

Rhetoric of remembrance/oblivion

Retoryka (nie)pamięci

11 (1) 2024 ISSUE EDITORS: MAREK JEZIŃSKI, ANNA M. KIEŁBIEWSKA

TOMASZ RAWSKI

USWPS

<https://orcid.org/0000-0002-6486-9608>

tomasz-rawski@wp.pl

AGNIESZKA KWIATKOWSKA

USWPS

<https://orcid.org/0000-0002-2241-0831>

agn.kwiatkowska@swps.edu.pl

HUBERT PLISIECKI

USWPS

<https://orcid.org/0000-0002-5273-1716>

hplisiecki@gmail.com

Retoryka wykluczenia a retoryka uwiarygodnienia: „prawdziwi Polacy” w dyskursie parlamentarnym

Rhetoric of exclusion and rhetoric of credibility: “real Poles” in parliamentary discourse

Abstract

Rozróżnienie na „swoich” i „obcych” jest dla władzy narzędziem kształtowania tożsamości narodowej poprzez określenie granic przynależności i wykluczenia. Celem badania była analiza definiowania wyrażenia *prawdziwi Polacy* w przemówieniach w Sejmie. Analiza została przeprowadzona na stworzonym korpusie przemówień sejmowych z lat 1989-2023, składającym się z ponad 291 tys. wystąpień z obrad plenarnych. Badanie kontekstu przywołania wyrażenia *prawdziwi Polacy*, towarzyszących mu emocji, typu budowania opozycji między „prawdziwymi Polakami” a resztą narodu, w połączeniu z analizą zastosowanych toposów (*loci*), pozwoliło na wysunięcie wniosków dotyczących politycznych intencji posługiwania się tym wyrażeniem, które interpretujemy w kategoriach „retoryki wykluczenia” i „retoryki uwiarygodnienia”. Poprzez zastosowanie tej perspektywy, wyniki badania rzucają nowe światło na uniwersalne mechanizmy konstruowania tożsamości narodowej w dyskursie publicznym, ukazując, jak klasyczne schematy argumentacyjne adaptowane są do współczesnych debat politycznych.

The distinction between “us” and “them” serves as a tool for the authorities to shape national identity by defining the boundaries of belonging and exclusion. The aim of the study was to analyse how the expression “true Poles” is defined in speeches in the Sejm. The analysis was conducted on a corpus of parliamentary speeches from 1989-2023, comprising over 291,000 plenary session speeches. Examining the context of the mention of “true Poles”, the emotions it evokes, the type of opposition construction between “true Poles” and the rest of the nation, together with the analysis of applied topoi (*loci*), allowed for conclusions regarding the political intentions of using this expression, which we interpret in terms of “rhetoric of exclusion” and “rhetoric of legitimisation.” By applying this perspective, the study sheds new light on the universal mechanisms of constructing national identity in public discourse, showing how classical argumentative schemes are adapted to contemporary political debates.

Key words

prawdziwi Polacy, przemówienia, toposy, retoryka wykluczenia, debaty polityczne
true Poles, speeches, topoi (*loci*), rhetoric of exclusion, political debates

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0).
The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

TOMASZ RAWSKI

USWPS

<https://orcid.org/0000-0002-6486-9608>

tomasz-rawski@wp.pl

AGNIESZKA KWIATKOWSKA

USWPS

<https://orcid.org/0000-0002-2241-0831>

agn.kwiatkowska@swps.edu.pl

HUBERT PLISIECKI

USWPS

<https://orcid.org/0000-0002-5273-1716>

hplisiecki@gmail.com

Retoryka wykluczenia a retoryka uwiarygodnienia: „prawdziwi Polacy” w dyskursie parlamentarnym¹

Wstęp

Pozytywny odbiór retoryki, rozumianej jako sztuka pięknego, poprawnego wysławiania się i przemawiania (*ars bene dicendi*) czy też „umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonywające” (Arystoteles 2004, 1355b, 25) zdaje się słabnąć. Powszechnie obecnie praktyki jej stosowania wskazują na zmianę w kierunku, który sugerował Kwintyliusz (2002), od rozumienia retoryki jako umiejętności przekonywania za pomocą słów, do postrzegania jej jako mocy wymuszania pożądanego przez mówcę stanów i zdarzeń. Klasyczne przesłanki retorycznej aktywności, takie jak respektowanie dobra odbiorcy, dobrowolny udział w komunikacji, poszanowanie dla prawdy i reguł prowadzenia debaty, zdają się ustępować miejsca podstępowi i wymuszaniu akceptacji, co powoduje, że pozytywna perswazja zostaje zastąpiona tym, co Schein (1960, 6) określa jako perswazję wymuszoną (*coersive persuasion*).

Moc retoryki manifestuje się poprzez oddziaływanie na odbiorcę, na co zwraca uwagę Burke (1969), podkreślając potencjał wpływu, który tkwi w tekście. Może on przyjmować formę motywowania, wsparcia odbiorcy, pielęgnowania relacji między uczestnikami aktu komunikacyjnego; wreszcie może być oddziaływaniem krzywdzącym, zmierzającym do poniesionej przez odbiorcę straty, w imię korzyści po stronie nadawcy. To, czy posłużenie się mechanizmami retoryki w celu

1. Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego o nr 2019/33/B/HS5/02648, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

czynienia szkody lub cynicznej realizacji partykularyzmów jest nadal retoryką, czy staje się jej wypaczeniem, czymś na wzór retorykierstwa (*rhetrickery*), o którym pisze Booth (2004, 11), stanowi dylemat dla ekspertów z dziedziny etyki i teorii retoryki. Trudno jednak nie zauważyć, że współcześnie, zwłaszcza w przestrzeni politycznej, pojawiają się wyrażenia poświadczające o retorycznej biegłości tych, którzy się nimi posługują, jednak wyposażone w dwuwartościowy ładunek. Oznacza to, że mogą oddziaływać tak pozytywnie, jak również destrukcyjnie (Karwat 2022, 12), w zależności od ich kontekstu, adresata, jak i samego mówcy. Przykładem takiego zjawiska jest wyrażenie *prawdziwi Polacy* (por. Benenowska 2022, 101), wykorzystywane w języku polskiej polityki w celu wzmocnienia wizerunku własnego lub destrukcji wizerunku oponenta.

Celem przeprowadzonego badania była próba dotarcia do różnych definicji wyrażenia *prawdziwi Polacy* wyłaniających się z przemówień w polskim Sejmie. Analiza została przeprowadzona na stworzonym w ramach projektu (nr 2019/33/B/HS5/02648, NCN) korpusie przemówień sejmowych z lat 1989-2023, składającym się z ponad 291 tys. wystąpień z obrad plenarnych. Przemówienia zostały pobrane ze strony internetowej Sejmu (<http://www.sejm.gov.pl>), poddane korekcie technicznej oraz powiązane z dostępnymi metadanymi społeczno-demograficznymi i politycznymi, w tym imionami i nazwiskami posłów, ich przynależnością polityczną i czasem wystąpienia. Dane zostały automatycznie przeszukane pod kątem występowania frazy *prawdziwi Polacy* (oraz jej odmian).

Zidentyfikowano w ten sposób 46 dokumentów, które następnie zostały poddane analizie poprzez odniesienie użycia wyrażenia *prawdziwi Polacy* do treści całego wystąpienia (jakiego tematu dotyczyło) i kontekstu politycznego (wydarzenia towarzyszące). Proces ten umożliwił stworzenie katalogu najczęściej stosowanych toposów definicyjnych – rozumianych tutaj w świetle klasycznej topiki jako „miejsca” lub schematy argumentacyjne (Kwintilian 2002) – wykorzystywanych przez posłów do definiowania pojęcia *prawdziwi Polacy*. Ponadto, analiza uzyskanych toposów pozwoliła na wysnucie wniosków dotyczących politycznych intencji posługiwania się tym wyrażeniem, które interpretujemy w kategoriach „retoryki wykluczenia” i „retoryki uwiarygodnienia”. Poprzez zastosowanie tej perspektywy, wyniki badania rzucają nowe światło na uniwersalne mechanizmy konstruowania tożsamości narodowej w dyskursie publicznym, ukazując, jak klasyczne schematy argumentacyjne adaptowane są do współczesnych debat politycznych.

Retoryka jako polityczny wpływ

Związek retoryki z polityką rozpatrywać można na wielu płaszczyznach. Z jednej strony, nurt klasyczny kładzie nacisk na poprawne konstruowanie wyводу,

na komunikat skuteczny, acz powstały w granicach zasad i norm. Z drugiej strony zaś znajduje się to, co autorzy (Ornatowski 2021, 16) określają jako komunikację uzbrojoną. Ta stawia sobie za cel nie tyle przekonanie odbiorcy, ile zmuszenie go do przyjęcia niekoniecznie podzielanego przez niego stanowiska lub – co częstsze w świecie polityki – sytuacji, w której strony odmawiają przyjęcia jakichkolwiek argumentów, utrzymując stan nieustającego konfliktu bez możliwości osiągnięcia konsensusu. Analiza tej dywergencji obecna jest w pracach Schopenhauera (1973), który w *Erystyce, czyli sztuce prowadzenia sporów* eksploruje techniki argumentacyjne służące nie tyle odkrywaniu prawdy, co osiągnięciu zwycięstwa w debacie i podkreśla, że w sporze erystycznym skuteczność perswazji liczy się ponad merytoryczną słuszność argumentów.

Sterowanie procesami społecznymi, kształtowanie polityki i wpływanie na nastroje elektoratu za pomocą retoryki nie jest metodą nową. Przypomnieć należy tu diagnozę Klemperera (2014, 21), który w *Notatniku filologa* pisał, że „narodowy socjalizm wślizgiwał się w ciało i w krew tłumu pojedynczymi słowami” czy esej Burke’a (1983, 351) *Retoryka Mein Kampf*, gdzie autor przypomina, jak słowa stają się środkiem realizacji zamysłu politycznego sterowania. Wykorzystanie retoryki w polityce dotyczy zatem szerszego zakresu niż sama okołowyborcza rywalizacja o sprawowanie władzy i staje się walką o świadomość społeczną, której kontrola jest środkiem do zapewnienia sobie dominacji. Pisze o tym Mercieca (2019, 266), dla której komunikacja uzbrojona (*weaponized communication*) jest środkiem realizacji panowania, ale także sposobem na uniknięcie odpowiedzialności przez politycznych demagogów czy populistów. Braddock (2020), pisząc o uzbrojonych słowach (*weaponized words*) zauważa, że te, podobnie jak broń, mają podwójną funkcję: mogą zostać użyte podczas ataku lub obrony. I nie chodzi tu bynajmniej o posługiwanie się słowami w aktywności dyfamacyjnej, ile o potraktowanie ich jako sposobu na stopniowe, ale skrupulatne i konsekwentne przebudowywanie świadomości swoich odbiorców. O znaczeniu retoryki, nie tyle w pojedynczych akcjach politycznych, ile w długofalowym oddziaływaniu, pisze Jacek Wasilewski (2006, 31), który zaznacza, że narracje i opowieści o państwach, narodach, społeczeństwach mogą dążyć do przebudowania świadomości obywateli, a następnie do ich podporządkowania władzy, która ową narrację kontroluje.

Oddziaływanie na dynamikę sceny politycznej przy wykorzystaniu retoryki powszechne jest także w systemach demokratycznych, zmienia się tylko jego styl (Ekman 2010, 21). Społeczeństwo demokratyczne, otwarte, zmieniające się, uwikłane w relacje międzynarodowe, rodzi nieuniknione kryzysy i konflikty między ludźmi, które, jak pisze Garreau (2017), aranżowane są przez tych, dla których przekonanie mas do swoich racji jest głównym celem. Bardzo ważną przestrzenią konfliktu jest przynależność do wspólnoty, przede wszystkim do wspólnoty

narodowej – konflikty o jej określenie są fundamentami, na których opierają się dyskursy władzy, służące zarówno mobilizacji, jak i legitymizacji politycznej. W tym kontekście, rozróżnienie na „swoich” i „obcych” staje się narzędziem, za pomocą którego władza może kształtować tożsamość narodową, definiując granice przynależności i wykluczenia (Anderson 1983).

Polityczny „swój” a polityczny „obcy”

Język i strategie retoryczne odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu świadomości społecznej, regulowaniu napięć społecznych, tworzeniu tożsamości grupowej, legitymizowaniu decyzji aktorów politycznych czy kreowaniu uproszczonych schematów identyfikacji. Ponieważ język nie jest tylko narzędziem komunikacji, ale również środkiem do kształtowania myślenia i postrzegania rzeczywistości, to schematy wyobrazeniowe wykorzystywane w dyskursie politycznym wpływają na sposób, w jaki ludzie rozumieją swoje doświadczenia i identyfikują się z różnymi grupami społecznymi (Lakoff 2011). Analiza strategii retorycznych stosowanych przez polityków pozwala zatem na zrozumienie, jak język jest używany do legitymizowania działań politycznych i wpływania na społeczne postrzeganie tych działań oraz stosujących je aktorów (Fairclough 1995).

Tożsamość narodowa i kwestie przynależności są centralnymi elementami w badaniach nad społeczeństwami i kulturami, zwłaszcza w kontekście konfliktów i sporów definiujących „swoich” i „obcych”. Anderson (1983) podkreśla, że narody są konstruowane społecznie poprzez wspólne języki, historie i kultury, które łączą ludzi w wyobrażone wspólnoty. Poprzez „wynalezienie” tradycji, takich jak narodowe święta, hymny czy pomniki, tworzące wspólną, narodową narrację, tworzy się poczucie ciągłości i wspólnoty, wzmacniające spójność wewnętrzną i legitymizację władzy (por. Hobsbawm 1990). Dzięki wspólnym narracjom, narody mogą definiować siebie w opozycji do „innych”, co z kolei wzmacnia poczucie jedności i przynależności wśród członków narodu. Procesy tworzenia – wyobrażania sobie – wspólnoty narodowej są nieodłącznie związane z dyskursami władzy, które manifestują się poprzez konflikty dotyczące przynależności i wykluczenia (Anderson 1983).

Dychotomia „swojego” i „obcego” w kontekście narodowym nie jest jedynie kwestią kulturową lub etniczną, lecz także polityczną. Aktorzy polityczni mogą manipulować postrzeganiem „swoich” i „obcych”, wzmacniając poczucie jedności narodowej poprzez wykluczenie lub marginalizację tych, którzy nie pasują do narodowego obrazu „nas” (Anderson 1983). Mobilizacja oparta na antagonizmie wobec obcych wzmacnia poczucie grupowej tożsamości i wspólnoty, przynosząc płynące ze swojskości bezpieczeństwo (Rawłuszko 2021). Przyjęcie uproszczonych

schematów identyfikacji „swoich” i „obcych” prowadzi do wykluczenia i marginalizacji grup społecznych, przede wszystkim migrantów (Krzyżanowski 2010). Bazując na opozycji swój-obcy, postulaty szowinizmu opiekuńczego (*welfare chauvinism*), reprezentowane w współczesnym dyskursie politycznym przede wszystkim przez partie populistyczne, uzasadniają ograniczenie świadczeń państwowych dla (różnie definiowanej) rodzimej ludności kraju kosztem „niezasługujących” migrantów i uchodźców (Keskinen i in. 2016; Blachnicka-Ciacek i in. 2021).

Charakterystyczna dla procesu konstruowania wyobrażonej wspólnoty narodowej – i stanowiąca istotę naszego artykułu – jest jednak silna uznaniowość w zakresie wyznaczania kryteriów przynależności, a co za tym idzie, grup i jednostek włączanych albo wykluczanych ze wspólnoty narodowej. Bartmiński (2007, 40) zaznacza, że „decyzja danej wspólnoty, że coś jest dla niej *obce*, nie musi odwoływać się do obiektywnych wyznaczników, lecz może być decyzją arbitralną, autonomiczną opartą na subiektywnym przekonaniu”. Decyzja ta może być również rezultatem sztucznego, odgórnego wytworzenia w danej wspólnocie poczucia odrębności. Zatem, z punktu widzenia retoryki politycznej, definiowanie tego, kto jest uważany za „prawdziwie” przynależącego do danego narodu, może być zmienne i zależne od opcji ideologicznej.

Bartmiński (2007) wskazuje na związek kategorii swój-obcy z dualizacją w obszarze stosunków własności i relacji władzy w społeczeństwie. Stosowanie podziału swój-obcy jest nie tylko sposobem na identyfikację czy sterowanie grupami, ale także na zaakcentowanie układu sił i hierarchii społecznych, ilustruje również przedmiot i natężenie konfliktów społecznych. Wszystko zależy od tego, czy opozycja swój-obcy będzie miała naturę biegunową czy gradualną. W opozycji biegunowej swojskość i obcość stanowią dwa przeciwstawne – arbitralnie ustanowione – bieguny, pomiędzy którymi nie występuje możliwość stopniowania. Przykładem są tu etykiety polaryzacyjne *prawdziwi Polacy – fałszywi Polacy* (czy w radykalnym ujęciu *zdrajcy ojczyzny*). „Fałszywi” Polacy, a więc ci niezakwalifikowani do grupy „prawdziwych” Polaków, w pełni spełniają definicję „obcego” – nie są osobami z zewnątrz, lecz integralną częścią społeczności, która posiada unikalną pozycję, wynikającą z jednoczesnego włączenia i wykluczenia (Simmel 1975).

Opozycja gradualna pokazuje zaś, że między swojskością a obcością zachodzić mogą typy pośrednie. Dotyczy ona tekstów, w których „polskość jest konceptem kognitywnym, co oznacza, że w naszym obrazie świata dysponujemy zapewne polskością prototypową (*resp.* prototypem polskości) o maksymalnej koncentracji odnośnych cech, ale także mniej prototypowymi i nieprototypowymi obrazami polskości” (Chlebda 2017, 6). W oddziaływaniu politycznym to, czy opozycja

swój-obcy i jej retoryczne realizacje będzie biegunowa czy gradualna, zależy przede wszystkim od politycznej intencji i celu oddziaływania. Tam, gdzie zamysłem kreatora opozycji będzie stworzenie dwóch przeciwstawnych bloków politycznych (trybalizm polityczny), będziemy mówili o biegunowej realizacji opozycji swój-obcy, tam zaś, gdzie istotą jest stopniowanie obcości, np. według zasady zły – gorszy – najgorszy (jak „najgorszy sort Polaków” z wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego²), mowa będzie o opozycji gradualnej.

Dwojaki sposób interpretowania opozycji swój-obcy sprawia, że staje się ona użytecznym narzędziem nie tylko w działaniach władzy, ale też formacji opozycyjnych. Przedstawiciele „swoich” mogą legitymizować posiadaną władzę na wiele sposobów: potrzebą ochrony swoich przed „obcymi”, zwalczania wrogów „prawdziwego” narodu (również spośród osób lub grup należących do tego narodu). Logika tych działań jest niezmienna, tak dla władzy, jak i grup opozycyjnych; jak wykazujemy poniżej w analizach, czynnikiem stanowiącym o różnicy jest sposób definiowania „obcego” oraz pozytywne lub negatywne nastawienie wobec tej konstrukcji retorycznej.

Prawdziwi Polacy a... Polacy

Retoryczne zabiegi, wykorzystujące kategorię swój-obcy są aktywnością dwukierunkową. Definiując „swojego”, pokazując jego atuty i pozycję dominującą, jednocześnie implicite określamy „obcego” – poprzez brak tych cech lub ich zaprzeczenie. Operowanie kategorią swojskości stanowi narzędzie politycznej akredytacji, o której Karwat (2009, 8) pisze, że to „całokształt zabiegów, wysiłków, starań podejmowanych (czy to z konieczności, w odpowiedzi na wymagania otoczenia, czy też z własnej inicjatywy) w nadziei na uzyskanie zgody na coś, wyróżniania lub poparcia”. Proces zdobywania akredytacji politycznej może być zatem realizowany w sposób zapośredniczony, z intencją wpływania na postawy odbiorców poprzez ukazanie im przeciwieństwa akredytowanego aktora politycznego. Przykładem może być akredytowanie własnego stronnictwa politycznego, realizowane dzięki dyskredytacji opozycji czy przeciwników.

Mamy tu do czynienia ze zwrotnością kategorii swój-obcy, z mechanizmem retorycznego połączenia tego, co wypowiedziane, i tego, co zasugerowane, acz przemilczane. Ze względu na temat artykułu szczególnie interesujące spośród taktyk argumentacyjnych, które mają na celu nie tyle odkrycie prawdy, ile zwycięstwo w dyskusji, jest dla nas wzmacnianie własnej wiarygodności lub dyskredytowanie oponentów w debacie publicznej poprzez etykietowanie. Używanie etykiet pozwala na powiązanie oponenta z negatywnie kojarzonymi się kategoriami, bez

2. J. Kaczyński, wywiad dla TV Republika, 11.12.2015 r.

angażowania się w merytoryczną dyskusję; postać oponenta lub jego idee możemy „uczynić podejrzanymi, skoro je sprowadzimy do jakiejś nienawistnej kategorii, jeżeli choć słabo są z nią związane przez podobieństwo lub w jakiś inny sposób” (Schopenhauer 1972, 16). Etykietowanie nie służy wyjaśnieniu czy zrozumieniu stanowiska przeciwnika, ale jego odrzuceniu, „a dyskutanta używającego etykiety zwalnia z konieczności zajmowania się niewygodną dla niego kwestią” (Kochan 2005, 161). Posłużenie się etykietą, którą może być posądzenie kogoś o obcość (*ruska onuca, folksdojcz, brukselczyk, PiS-lamista*) ma na celu jawną dyskredytację przeciwnika, przy jednoczesnej ukrytej, zawoalowanej akredytacji tego, kto tą etykietą się posługuje (Rawski 2020).

W artykule szczególnie interesują nas przykłady dyskredytowania „obcego” poprzez akredytowanie „swojego”, czyli techniki obudowywania go semantyczną czy skojarzeniową wartością dodaną, takie jak *patriota versus prawdziwy patriota*, czy *arcy-Polak versus Polak*, które akcentują wyższą jakość owej swojskości i jej wyjątkowość. Przykładem słownej etykiety, która może być użyta do uwiarygadniania „swojego” lub dyskredytowania „obcego”, są *prawdziwi Polacy*. Retoryczny, a za tym także polityczny potencjał wyrażenia wynika z jego wieloznaczności i sugestywnej niewyraźności (Karwat 2022, 223). Wyrażenie jest zbitką dwóch terminów: *prawdziwość* i *Polacy*; oba są niejednoznaczne i trudne do zdefiniowania, co czyni użycie terminu *prawdziwi Polacy* podatnym na manipulację słowne.

Prawnie Polakiem jest osoba spełniająca kryteria obywatelstwa, wymienione w ustawie z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim. Jednakże zestawienie ze sobą terminów *prawdziwość* i *Polak* sugeruje, że, pomimo formalnego spełnienia wymogów obywatelstwa, ta identyfikacja może być zakwestionowana. Przymiotnik *prawdziwy* retorycznie ujawnia, że Polak może być *nieprawdziwy* (w przypadku opozycji biegunowej) lub *niepełny, wadliwy* (w opozycji gradualnej), podając w wątpliwość dotychczasowe kryteria oceny bądź rozszerzając je o inne, dotąd niestosowane. W dyskursie publicznym znajdziemy zarówno koncepcje zawężające rozumienie polskości (np. do prawa krwi, wyłączając z grona Polaków te osoby, które uzyskały obywatelstwo inną drogą; wykluczające osoby posiadające podwójne obywatelstwo) lub rozszerzające (przede wszystkim dotyczy to osób związanych z Polską, mieszkających za granicą). W tym duchu należy odczytywać wypowiedzi polityków, którzy zarzucają konkurencji niepolskie, a zatem obce, a nawet wraże proveniencje, np. wypowiedź „Polityka Tuska wspiera postawy osób, które mówią: jestem Ślązakiem czy Kaszubem i nie czuję się Polakiem. Nie wiem, czy Donald Tusk czuje się Polakiem” (Marek Suski, wywiad, onet.pl 3.04.2011).

Retoryka oparta na etnicznym ekskluzywizmie jest znacznie mniej skuteczna w społeczeństwach homogenicznych etnicznie, z czego wynika strategia adaptacyjna rozszerzania katalogu wykluczenia „obcych”, charakterystyczna dla polskiej prawicy (Płatek i Płucienniczak 2017). Z tego powodu „prawdziwa” polskość bywa więc retorycznie wiązana z szeregiem cech dodatkowych, stając się esencją aspektów stereotypu Polaka, uznawanych za pozytywne na gruncie różnorodnych ideologii prawicowych – takich jak duma narodowa i chęć poświęceń na rzecz kraju, radykalny katolicyzm, nacjonalizm, opozycja wobec komunizmu, przekonanie o wyższości etnicznej i kulturowej Polski (Benenowska 2022; por. CBOS 2015). Etykietowanie „obcych” w oparciu o katalog cech dodatkowych, często arbitralnie zestawiony przez autora koncepcji i w jego interesie (dyskurs ekskluzywny), napotyka opór wobec procedur zawężania polskości (dyskurs inkluzywny) (Chlebda 2017, 8). Dyskurs inkluzywny korzysta z negatywnych cech stereotypu Polaka – takich jak brak kultury, ograniczona wiedza o świecie, paranoidalne przekonanie o ciągłym zagrożeniu dla kraju, kompleksy (przede wszystkim wobec krajów zachodniej Europy), agresja, hipokryzja i nietolerancja (Benenowska 2022) – aby wyszydzić i podważyć samą istotę wykluczania z polskości i podmioty jej dokonujące. Rywalizacja tych dwóch dyskursów znajduje obecnie polityczną reprezentację w postaci „proklamowanego z trybun elit symbolicznych i nagłaśnianego przez media istnienia „dwu Polsk”, tj. podziału na Polskę solidarną i liberalną, racjonalną i radykalną, piastowską i jagiellońską, sienkiewiczowską i gombrowiczowską” (Chlebda 2017, 8).

Prawdziwi Polacy jako językowe zaklęcie

Bronisław Malinowski, prowadząc badania antropologiczne, zwracał uwagę na znaczenie magii w życiu społeczeństw. Obserwując życie mieszkańców Wysp Trobriandzkich spostrzegł, że element magii (zaklęcie, rytuałów, obrzędów) pojawia się tam, gdzie działania obarczone są większym niż dotychczas ryzykiem. Magia była tym, co zwiększało szansę na powodzenie, dodawało człowiekowi odwagi i intensyfikowało jego działania; „gdyby nie miał oparcia w magii – musiałby ulec nastrojom rozpacz i niepokoju, lękowi i nienawiści” (Malinowski 1958, 515).

Elementy magicznego myślenia obecne są w hasłach politycznych i sloganach: „slogan, tak jak zaklęcie – kluczowy element obrzędu magicznego, może pełnić funkcję wzmacniania w odbiorcach wiary w powodzenie działań, do których się odnosi” (Kochan 2005, 72). Perspektywę tę warto rozszerzyć, dodając przywołany wcześniej kontekst legitymizowania działań politycznych. Slogan, hasło może ośmielać odbiorcę, uwiarygadniać słuszność reprezentowanych idei, ale także przesuwając granicę racjonalności, to znaczy czynić z hasła i postulatów

niemożliwych do zrealizowania takie, które stają się realnym i osiągalnym postulatem politycznym – np. *POLexit* czy *Polska dla Polaków*.

W tym ujęciu analizowane wyrażenie *prawdziwi Polacy* spełnia kryteria magicznego myślenia i słownego zaklęcia, którego celem jest wyłączenie racjonalnego oglądu odbiorcy, uśpienie jego czujności, dodanie mu chęci do walki, czy agitowania o postulaty nieosiągalne. Podstępnie wpływa na ego odbiorcy, włączając go do elitarnego grona, do wyjątkowej wspólnoty (Żukiewicz 2021, 101). Magiczność to zatem ujęcie komunikatu politycznego, które ułatwia odbiorcy możliwość jego bezwarunkowego i bezrefleksyjnego przyjęcia. Stąd uzupełnianie wypowiedzi polityków o wyrażenie *prawdziwi Polacy*, które ma być automatycznym weryfikatorem słuszności głoszonej tezy, według schematu interpretacyjnego: *jeśli coś dotyczy prawdziwych Polaków, jest dobre* lub, w ujęciu, w którym *prawdziwi Polacy* są etykietą dyskredytującą: *jeśli prawdziwi Polacy to popierają, jest to złe*.

Uniwersalność wyrażenia *prawdziwi Polacy* polega na tym, że politycy tak z lewej, jak i z prawej strony politycznego sporu, mogą posługiwać się tym sloganem, aby uwiarygodnić swój przekaz, bez konieczności skrupulatnej koncentracji na jego treści (Albertson 2020). W zależności od tego, czy wyrażenie *prawdziwi Polacy* usłyszą zwolennicy prawicy czy lewicy, reakcje będą odmienne, jednak mechanika pozostanie względnie zbliżona: koncentruje odbiorców nie na warstwie programowej, ale na hasle, które tę warstwę imituje (Kochan 2005, 10).

Prawdziwi Polacy w III RP

Pierwszy raz wyrażenie *prawdziwi Polacy* w debatach parlamentarnych po przemianach ustrojowych pojawiło się 31.01.1992 r. podczas pierwszego czytania projektu Ustawy o restytucji niepodległości³. Projekt ustawy do Sejmu wniosła Konfederacja Polski Niepodległej, która określała jego cel jako nie tylko ostateczne zerwanie z PRL-em, lecz także dostarczenie organom państwa narzędzia do całościowego rozliczenia tego ustroju i jego architektów, w tym szeroko zakrojonego programu lustracji. Projekt KPN-u wpisywał się w spór między siłami politycznymi, dotyczący rozliczenia przeszłości, w szczególności stosunku do PRL-u, jednak proponowana ustawa nie zdobyła poparcia Sejmu (Dudek 2013, 195, 212). Po burzliwej dyskusji, głosami partii okrągłostołowych (od SLD, poprzez PSL, UD, KLD, ZChN kończąc na PC) projekt został odrzucony w pierwszym czytaniu. W trakcie debaty nad tą ustawą poseł Antoni Czajka (wybrany z listy Partii „X”) argumentował:

3. Projekt *Ustawa o Restytucji Niepodległości* (I 1992), dostępny w Internecie: https://www.earchiwumkpn.pl/dokumenty_kpn/ustawa_o_restytucji_niepodleglosci_1992.pdf, dostęp: 1.06.2023.

Niech będzie naprawdę silna, niepodległa Rzeczpospolita Polska. W związku z tym stawiam wniosek, żeby skierować projekt ustawy o restytucji niepodległości do właściwej komisji sejmowej, **złożonej z większej liczby prawdziwych Polaków**. (Antoni Czajka, niezrzeszony, 31.01.1992)

Ta wypowiedź wpisuje się w zerojedynkową wizję polskości (Polacy *prawdziwi* i *nieprawdziwi*) i jej magiczny, sygnalizacyjny charakter. Poseł Czajka nie koncentruje się na warstwie merytorycznej projektu ustawy, sugeruje bowiem, że negatywne zaopiniowanie wniosku przez sejmową komisję wynika z faktu, że zasiadają w niej *nieprawdziwi* Polacy, a zatem tacy, dla których postulaty zawarte w Ustawie o restytucji niepodległości są niekorzystne. Wnioskować można, że *prawdziwi Polacy*, o których mówił poseł Czajka, to ci, którzy pozytywnie podchodzą do propozycji KPN-u. Poparcie dla projektu ustawy to zatem cecha orzekająca o tym, czy mamy do czynienia z *prawdziwymi Polakami*, czy też nie.

Z użyciem wyrażenia *prawdziwi Polacy* jako etykiety rozjaśniającej, to znaczy tej, która wyjaśnia zachowania poszczególnych formacji politycznych, mieliśmy do czynienia podczas *Sprawozdania komisji do badania wykonywania przez ministra spraw wewnętrznych uchwały Sejmu z dnia 28 maja 1992 r.* (debata z dnia 23.07.1992 r.), podczas której odżyły polityczne animozje z tzw. nocy teczek (Dudek 2013, 221). Z tą różnicą, że w tym przypadku wyrażenie *prawdziwi Polacy* zostało wykorzystane nie tylko jako etykieta uwiarygadniająca, ale także jako oskarżenie i symbol, w którym skondensowano negatywne cechy politycznej konkurencji. Spójrzmy na dwie wypowiedzi, wzajemnie opozycyjne, ze wspomnianej debaty:

Chcę jednak powiedzieć, że jest jedna osoba w tym parlamencie, tak, jest taka osoba, która ma prawo mówić o cierpieniu i która ma prawo mówić o krzywdzie, bo ją wyrządziłem. Tą osobą jest ten senator, którego nazwisko rzeczywiście znalazło się tam omyłkowo i żadne moje przeprosiny, które mu natychmiast złożyłem, i żadne moje dowolne w tej sprawie ekskuzy nic nie pomogą, mam tego świadomość, **tylko że to jest człowiek uczciwy, tylko że to jest prawdziwy Polak**, tylko że to jest człowiek, który powiedział: „Panie ministrze, to nie jest ważne, ja nie jestem winny, w żaden sposób mnie to nie dotyka, ważne jest, żeby Polska była rzeczywiście krajem niepodległym i suwerennym i składam moją sprawę na karb tego”. (Antoni Macierewicz, Akcja Polska, 23.07.1992)

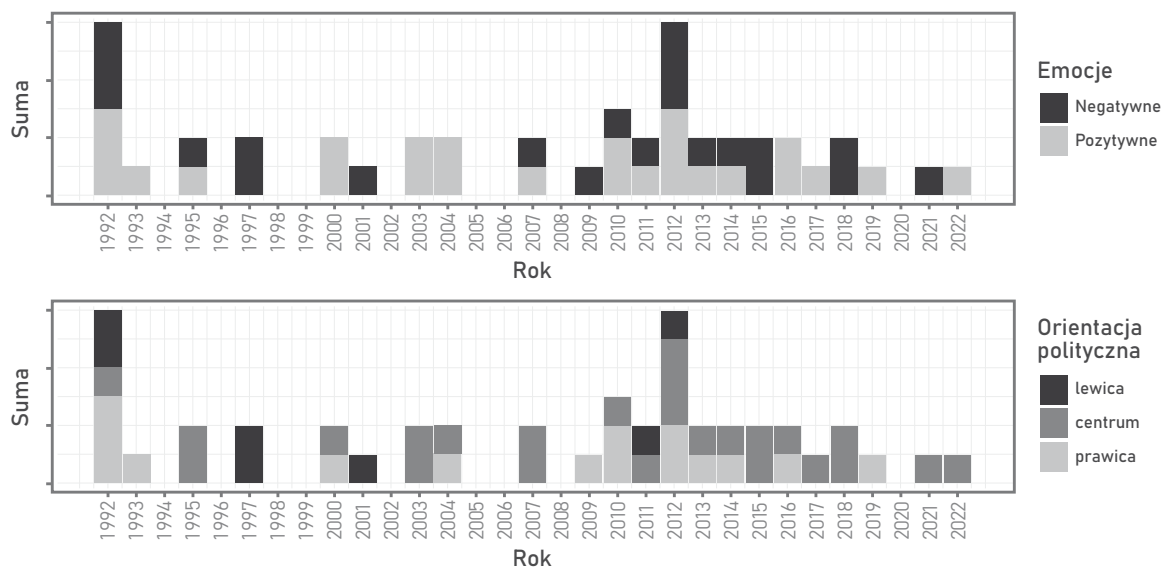
Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zapisalem się do dyskusji w ostatniej chwili, chyba jestem ostatnim czy przedostatnim mówcą w długiej dzisiejszej debacie. Przysłuchiwałem się jej bardzo uważnie i chcę podkreślić, **że nie będę mówił o teczkach, nie będę obrzucał nikogo błotem, nie będę orzekał, kto jest, a kto nie jest prawdziwym Polakiem**. Uważam to za sprawę zenującą w końcu XX wieku. (Longin Pastusiak, SLD, 23.07.1992)

Zestawienie powyższych wypowiedzi pokazuje przeciwstawne możliwości wykorzystania wyrażenia *prawdziwi Polacy*. Z jednej strony znajduje się Antoni Macierewicz, który powołując się na senatora niesłusznie zakwalifikowanego do

tw. listy Macierewicza, przytacza jego słowa, w których senator mówi, że nie ma żalu do twórcy listy, poświęcając swoją sprawę w imię niepodległości i suwerenności Polski. Dla Macierewicza postawa senatora jest na tyle poprawna, że określa go mianem *prawdziwego Polaka*. Termin *prawdziwi Polacy* jest więc użyty na określenie zbieżności z pożądanymi z politycznego punktu widzenia postawami i ich uzasadnieniami. Ci, którzy podzielają poglądy Macierewicza, są *prawdziwymi Polakami*, natomiast *fałszywymi Polakami* są osoby o odmiennych poglądach, a, domniemując, w szczególności ci, którzy głosowali przeciw ustawie o restytucji niepodległości, powołując się m.in. na możliwości jej nadużywania wobec niewinnych osób (które z kolei, jeśli należałyby do *prawdziwych Polaków*, darowałyby doznane krzywdy, kierując się interesem narodowym).

W zupełnie innym znaczeniu wyrażenia *prawdziwi Polacy* używa przedstawiciel opozycyjnego wobec Akcji Polskiej stronnictwa, czyli SLD. Longin Pastusiak stawia w jednym rzędzie osoby dzielące Polaków na *prawdziwych* i *fałszywych* z tymi, którzy stosują nieczyste chwytły w politycznej konkurencji lub używają niejawnych informacji państwowych do brudnej gry politycznej: „nie będę mówił o teczkach, nie będę obrzucał nikogo błotem, nie będę orzekał, kto jest, a kto nie jest prawdziwym Polakiem”. Pastusiak nie tyle tworzy obraz *prawdziwych Polaków*, co obrazuje samo posługiwanie się tym terminem jako wprowadzanie nieetycznych chwytów do życia publicznego. Mamy tu zatem do czynienia z potraktowaniem wyrażenia *prawdziwi Polacy* jako negatywnego symbolu, który, zdaniem mówcy, powinien zostać wyrugowany z debaty publicznej w wolnej Polsce.

Sumarycznie w latach 1991-2003 wyrażenie *prawdziwi Polacy* pojawiło się w 46 przemówieniach sejmowych, w tym dwa razy jako wtrącenie z sali podczas cudzego przemówienia i raz jako uwaga proceduralna ze strony marszałka. Brakuje wyraźnego zróżnicowania w czasie, jednak najczęściej o *prawdziwych Polakach* mówiono w trakcie siódmej kadencji Sejmu (2011-2015). Nieco częściej wypowiadano się o prawdziwych Polakach w sposób pozytywny (25 przemówień) niż negatywny (21 przemówień), jednak od 2007 roku wzrasta negatywny sentyment, co może świadczyć o zachodzących przemianach kultury sejmowej w stronę poprawności politycznej. Warto zauważyć również, że najrzadziej podejmowano temat *prawdziwych Polaków* w okresie akcesji Polski do NATO (1999) i Unii Europejskiej (2004), co może sugerować intencjonalne wygaszenie tematu ze strony elit, jednak zbyt mała liczba odniesień do *prawdziwych Polaków* nie pozwala na daleko idące generalizacje. Natomiast zdecydowanie dominowało przedstawianie tego wyrażenia w formie opozycji biegunowej (37) niż gradualnej (9). Najczęściej wypowiadali się na temat *prawdziwych Polaków* politycy formacji centrowych (24 przemówienia) i prawicy (15 przemówień), a rzadziej lewicy (7 przemówień).

Wykres 1. Użycie wyrażenia *prawdziwi Polacy* w czasie według typu emocji (górze) i według orientacji politycznych mówców (dół)

Najczęściej wypowiadający się na temat posłowie i posłanki formacji centrowych są równo podzieleni, jeśli chodzi o sposób przedstawiania *prawdziwych Polaków*. Z kolei jednoznaczna ocena tego wyrażenia występuje wśród parlamentarzystów lewicy (jednoznacznie negatywna) i prawicy (niemal we wszystkich przypadkach jednoznacznie pozytywna). Wszystkie grupy ideologiczne zdecydowanie częściej wypowiadają się o *prawdziwych Polakach* w formie opozycji biegunowej.

Tabela 1. Przystawienia prawdziwych Polaków według typu emocji i opozycji

	Emocje			Opozycja		
	Negatywne	Pozytywne	Suma	Biegunowa	Gradualna	Suma
Centrum	12	12	24	19	5	24
Lewica	7	0	7	6	1	7
Prawica	2	13	15	12	3	15
Suma	21	25	46	37	9	46

Toposy *prawdziwych Polaków*

Ułatwieniem w klasyfikacji wypowiedzi zawierających wyrażenia *prawdziwi Polacy* jest posłużenie się retorycznymi toposami. W tradycji antycznej „pozwalają one na znalezienie dla danego tematu, rozwijanego w procesie perswazji, odpowiednich pojęć ogólnych, zwrotów, a więc odpowiednich argumentów” (Perelman 2002, 43). Współcześnie toposy mogą być interpretowane jako wielokrotnie powtarzane w danej kulturze motywy lub schematy argumentacyjne, które

ze względu na swoje rozpowszechnienie i wiarygodność (lub jej pozór) mogą wzmacniać oddziaływanie perswazyjne komunikatu. Korolko (1968, 64) zwraca uwagę, że prócz potraktowania toposów jako „źródła i magazynu dowodów i pomysłów”, nieuchronnie zmierzają one w kierunku komunałów. Stają się wyświechtanymi, choć skutecznymi *skrzydlatymi słowami*, sloganami, które samą swoją obecnością w tekście wystąpienia mają wzmacniać i uwiarygadniać tezy w nim zawarte.

Poniżej analizujemy najczęstsze sposoby wykorzystania wyrażenia *prawdziwi Polacy* w polskich debatach parlamentarnych III RP poprzez eksplorację jego powiązań z retorycznymi toposami, w oparciu o klasyfikację toposów zaproponowaną przez Perelmana (2002, 45). Nasze podejście nie polega jednak na dosłownym traktowaniu toposów; zamiast tego, postaramy się zinterpretować, w jaki sposób poszczególne toposy mogą być wykorzystywane do konstruowania znaczenia wyrażenia *prawdziwi Polacy*. Nasz sposób czytania toposów jest efektem analizy mów sejmowych, w których pojawia się wyrażenie *prawdziwi Polacy*. Przeanalizowaliśmy sposób użycia wyrażenia uwzględniając jego pozytywny wydźwięk – *prawdziwi Polacy* jako synonim jakości, swojskości itp., a także jego pejoratywne brzmienie. Efekty pracy pozwoliły nam zaproponować autorskie rozwinięcia toposów, które przedstawiamy poniżej.

Topos ilości. Prawdziwych Polaków jest więcej

Stosujemy topos ilości, gdy mówimy, że „rzecz korzystna dla największej liczby osób, trwalsza i bardziej użyteczna w najprzeróżniejszych sytuacjach, jest bardziej pożądana niż rzecz przynosząca korzyść tylko nielicznym” (Perelman 2002, 44); lepsze jest to, co służy większości, co większość popiera i afirmuje. W przeprowadzonym badaniu wypowiedzi posłów można zauważyć, że wykorzystują oni wyrażenie *prawdziwi Polacy*, odwołując się do kategorii ilościowych. Czynią to w sposób z jednej strony wzmacniający wydźwięk wypowiedzi, kiedy podkreślają, że za danym pomysłem optuje większość *prawdziwych Polaków*, jako uzasadnienie jego podjęcia lub afirmacji, a z drugiej strony, kiedy podstępnie wykorzystują ten topos w działaniach wizerunkowych, usurpując sobie prawo do wypowiedziania się w imieniu *prawdziwych Polaków* jako ich polityczni reprezentanci.

Jednak po wojnie władze światowe (wielka trójka) za naszą dzielną i bohaterską postawę niemal na wszystkich frontach II wojny postanowiły nas umieścić pod jarzmem komunizmu. Znowu trzeba było walczyć z władzą, znowu drugi obieg był ważniejszy niż pierwszy. **Polska podzieliła się na prawdziwych Polaków i na kolaborantów PRL. O tym, ilu jest prawdziwych Polaków, przekonaliśmy się w 1980 r., kiedy to członkostwo w „Solidarności” deklarowało ponad 10 mln Polaków.** Ale władza oszukała nas jeszcze raz i wprowadziła stan wojenny. Znowu nienawidziliśmy władzy. (Andrzej Pałys, PSL, 18.12.2009)

Decyzjami, które panu proponuję, zyska pan i pana ugrupowanie powszechny szacunek **prawdziwych Polaków. W Polsce jest jeszcze niemało ludzi, którzy ojczyznę potrafią obronić** nawet warunkach, jakie próbują wirtualnie wykreować wszelkiej maści instytuty badania opinii publicznej oraz wpływowe, póki co, media. (Witold Tomczak, Porozumienie Polskie, 25.05.2000)

Wypowiedzi pokazują, że posłużenie się ilościową realizacją wyrażenia *prawdziwi Polacy*, sugestia, że stanowią oni większość społeczeństwa, legitymizuje nie tylko głoszone poglądy, lecz także samego mówcę jako politycznego reprezentanta tej grupy. Widać to we fragmencie wypowiedzi posła Pałysa, który mówiąc „ale władza oszukała nas jeszcze raz i wprowadziła stan wojenny. Znowu nienawidziliśmy władzy”, tworzy zbiorowy podmiot polityczny, którego członkiem też się staje. Wskazując na doświadczenia właściwe szerokiej rzeszy obywateli, podstępnie wpisuje się w tę grupę, choć nie wskazuje na posiadanie doświadczeń, które posiada przywoływana grupa.

Na podstawie toposu ilości trudno orzec o tym, kim są *prawdziwi Polacy*. Politycy próbują raczej pokazać, że za ich tezami czy postulatami stoi pokaźna grupa obywateli, których nazywają *prawdziwymi Polakami*, co jest użyteczną grą większością bądź dyskursywnym tworzeniem większości bez względu na to, czy polityk dysponuje tak szerokim poparciem jak deklaruje. Mając na uwadze tę retoryczną rozgrywkę większością, można stwierdzić, że prawdziwi Polacy w ujęciu ilościowym to po prostu *zwyczajni ludzie*, to synonim *statystycznego Polaka lub szarego Kowalskiego*, o interesy których politycy walczą, nad sprawami których pochylają się w swoich sejmowych wystąpieniach. Dlaczego zatem, skoro politykom chodzi o językowe budowanie poparcia (większości), posługują się oni tak patetycznym wyrażeniem jak *prawdziwi Polacy*? Odpowiedzią na to jest łączenie toposów, a w szczególności równoległe posługiwanie się strategią ilościową i jakościową.

Topos jakości. Polacy – prawdziwi, nie zaś fałszywi

„Miejsce, które sprzyja elitom raczej niż tłumowi, reprezentujące raczej to, co wyjątkowe, aniżeli to, co normalne” (Perelman 2002, 44) to topos jakości. Topos ten charakteryzuje koncentracja na tych cechach, które pomagają orzec o tym, że dane zjawisko jest wyjątkowe, elitarne. Jednak orzekanie o tym, co elitarne, może być realizowane także przez wskazanie zewnętrznej bylejakości, która w kontraście świadczy o wysokiej jakości omawianego zjawiska, polityka lub grupy społecznej.

Źródłem wysokiej jakości przy stosowaniu wyrażenia *prawdziwi Polacy* mogłyby być kwestie związane z etnicznością, narodowością (*prawdziwi, bo „z krwi” Polacy*), jednak współcześnie, w debatach parlamentarnych III RP takie

uzasadnienia się nie pojawiają (por. Płatek i Płucienniczak 2017). Obecne są za to kwestie związane z orientacją polityczną, poglądami na temat polaryzujących kwestii politycznych, stosunkiem do spraw międzynarodowych. Pamiętając o dwoistym charakterze wyrażenia *prawdziwi Polacy*, charakterystycznym dla dyskursu inkluzyjnego i ekskluzyjnego (Chlebda 2017), w przemówieniach parlamentarnych dostrzegamy zarówno powoływanie się na *prawdziwych Polaków* jako patriotów działających w imię polskich interesów, jak i negatywną ocenę tego terminu jako symbolu nacjonalizmu, wywyższania się i nieuzasadnionego tworzenia podziałów w społeczeństwie.

O co tak naprawdę chodziło politykom Platformy Obywatelskiej, którzy na posiedzeniu sejmowej komisji kultury głosowali przeciwko ogłoszeniu roku 2013 Rokiem Powstania Styczniowego?(...) Gdy powstanie styczniowe upadło, ci, co przeżyli, tysiącami poszli na syberyjską katorgę, a w kraju zostały groby, skonfiskowane majątki, kobiety w czarnych sukniach i osierocone dzieci. Jednak nie tylko – po powstańcach zostały przekazywane z pokolenia na pokolenie wspomnienia, pamiątki, a **prawdziwi Polacy** stawiali krzyże i budowali pomniki, natomiast teraz nadszedł czas na to, by przypomnieć o powstaniu. (Józef Rojek, Zjednoczona Prawica, 16.11.2012)

Negatywną etykietę wartościującą w roli toposu jakości możemy natomiast dostrzec podczas sejmowej dyskusji dotyczącej wydarzeń toczących się podczas marszu niepodległości w dniu 15.11.2012 r. Spójrzmy na oświadczenie posła Piotra Chmielowskiego (RP):

Komu zależy na tym, aby obchody dnia niepodległości 11 listopada miały charakter kryterium ulicznego, to znaczy, kto komu bardziej dołoży? (...) Jednak to nie jest istotne, kto komu dołoży i ile razy pałą przeciągnie się po plecach ogolonego na łyso, niezdolnego do głębszych refleksji intelektualnych bandziora, wykrzykującego: nasza Polska. (...) **W jaki sposób ci „prawdziwi Polacy” zareagowaliby, gdyby podczas święta zjednoczenia Niemiec podobny im jakiś neofaszysta, przemawiając do dużej grupy ludzi, marzył, aby pod buciorami jego żołnierzy dudnił bruk Wrocławia lub Szczecina?** (Piotr Chmielowski, Ruch Palikota, 15.11.2012)

Wypowiedzi pokazują, jak na dwa sposoby realizowana może być jakościowa wykładnia wyrażenia *prawdziwi Polacy*. Z jednej strony daje ono możliwość podkreślania cech, postaw, zachowań, które orzekają o tym, że dana osoba jest prawdziwym Polakiem, z drugiej strony zaś pozwala na wykorzystanie etykiety dyskredytującej, a zatem kojarzenie prawdziwych Polaków z grupą wywołującą negatywne skojarzenia, której działalność zakrawa na nawoływanie do nienawiści, czyli z tymi, którzy podczas marszu niepodległości 11 listopada 2012 wznosili okrzyki ksenofobiczne i rasistowskie.

Perelman podkreśla, że „miejsca jakości wskazują na umysł romantyczny” (Perelman 2002, 44). Ta obserwacja znajduje odzwierciedlenie w analizach wzajemnego przenikania się nurtów: pragmatycznego i romantycznego w polskiej polityce i wpływu tej dynamiki na kształtowanie się tożsamości narodowych

(Bodio 2006, 13). Polityczny romantyzm manifestuje się poprzez m.in. gloryfikację ludu i mityzację narodu, przypisując im wyjątkową rolę na scenie historycznej. Kultuwacja zbiorowego *ego* i przypisywanie danemu narodowi wybitności skutkuje z kolei deprecjacją innych nacji. W tym miejscu rozwiewa się wątpliwość dotycząca tego, dlaczego zbiorowy podmiot polityczny, ów typowy szary Kowalski, określany jest jako prawdziwy Polak. Występuje tu chwyt „uwznioślenia zwyczajności”, który polega na takim retorycznym wartościowaniu tego, co zwyczajne, codzienne, aby problemy, którymi zajmują się politycy, podnieść do rangi sprawy o charakterze narodowym. Politycy, którzy zajmują się niestrategicznymi koncepcjami, ale w swoich wypowiedziach przywołują wątek zwyczajności (np. ceny towarów), są postrzegani jako ci, którzy występują w imieniu zwykłych ludzi. Tym samym, zwykli obywatele, identyfikowani z *prawdziwymi Polakami*, pasywnie legitymizują tych polityków, którzy nie tylko działają w ich imieniu, ale także odrzucają polityczne kwestie uznawane za odległe (np. kwestie związane z Unią Europejską czy zmianami klimatycznymi), skupiając się zamiast tego na bezpośrednich, realnych problemach obywateli.

Pojęcie *prawdziwych Polaków* pełni w dyskursie publicznym rolę dwuznaczną, odnosząc się zarówno do przynależności narodowej, jak i służąc jako kwalifikator wartościujący, gdzie „swoi” są postrzegani jako godni zaufania, w przeciwieństwie do „obcych”, którzy budzą podejrzenia. Ta dualność sprawia, że topoty ilości i jakości często współgrają ze sobą. Politycy, wykorzystując topoty ilości i jakości, starają się prezentować siebie jako reprezentantów całego narodu, personifikujących poglądy wszystkich jego członków. W konsekwencji tworzą fałszywy podmiot zbiorowy, który uwiarygadnia nie tylko ich program polityczny, ale przede wszystkim służy jako mechanizm akredytacji politycznego wizerunku, według przełożenia: *ten, kto przemawia w imieniu prawdziwych Polaków, sam prawdziwym Polakiem być musi*. Strategia demonizacji *prawdziwych Polaków*, którą realizował przywoływany już poseł Chmielowski czy lewicowi i liberalni działacze (np. Barbara Jaruga Nowacka, Józef Lassota, Arkadiusz Myrcha), pokazuje zagrożenie wynikające z dzielenia obywateli na tych prawdziwych i nieprawdziwych, atakując jednocześnie prawicowe i konserwatywne opcje polityczne poprzez sugestię, że popierają ich *prawdziwi Polacy* – w domyśle nacjonałiści, wrogowie wolności i różnorodności. O *prawdziwych Polakach* mówią zatem najczęściej ci, którzy dążą do stworzenia negatywnej figury „złego, nienawistnego *prawdziwego Polaka*”, przed którym należy bronić społeczeństwo:

To karygodne, jak zachował się poseł Braun, który wielokrotnie określał siebie mianem prawdziwego Polaka. Przed atakiem na urząd zorganizował konferencję prasową, na której wyrażał swoje oburzenie z powodu „ukrainizacji Polski”. (...) Strach pomyśleć, co jeszcze przyjdzie jemu i jego epigonom do głowy. Może zaczną zatrzymywać auta z ukraińskimi flagami

albo będą wkraczać do mieszkań i na posesje, których właściciele wyrażają swoją solidarność z Ukrainą, wywieszając niebiesko-żółte flagi? (Artur Łącki, KO, 22.07.2022)

Wypowiedź ta pokazuje, że demonizacja *prawdziwych Polaków* funkcjonuje jako strategia polityczna, mająca na celu deprecjację przeciwników poprzez przypisanie im skrajnych, negatywnie ocenianych cech. To wariant kategorii swój – obcy, a zatem pokazanie obecności, jej powiększenie do takich rozmiarów, aby ta stała się symbolem zagrożenia, z którym trzeba walczyć. Takie podejście ma na celu nie tylko marginalizację określonych postaw lub ideologii, ale również mobilizację zwolenników poprzez kreowanie podziału w społeczeństwie na „my” – tolerancyjni, otwarci i demokratyczni, oraz „oni” – pejoratywnie postrzegani jako zagrożenie dla wspólnych wartości.

Pozostałe toposy

Pozostałe miejsca wskazywane przez Perelmana to odwołanie się do kolejności, która premiuje to, co poprzedzające nad tym, co następujące; istnienia, gdzie ważniejsze jest to, co jest, co istnieje, od tego co może się wydarzyć; istoty, gdzie wyższość jest po stronie jednostek reprezentujących istotę rodzaju i osób, gdzie podkreśla się związek z godnością i autonomią osoby ludzkiej (Perelman 2002, 44). W kontekście dyskursu na temat *prawdziwych Polaków*, te miejsca argumentacyjne nabierają szczególnego znaczenia.

Miejsce kolejności akcentuje preferencję dla tego, co jest teraz lub być może, jest argumentem na rzecz tradycji i sprawdzonych rozwiązań. Może być wykorzystywane do podkreślania znaczenia historii i tradycji, które definiują *prawdziwych Polaków* jako spadkobierców ciągu wydarzeń historycznych czy politycznych, jak akcentuje w swojej wypowiedzi poseł PSL-u Janusz Dobrosz:

Otóż Polska i Polacy byli ofiarą - zarówno inwazji hitlerowskiej, jak i radzieckiej. Polacy i Polska byli ofiarą transakcji Zachodu ze Stalinem. **Ale Polacy, prawdziwi Polacy, i ci z lewej, i ci z prawej, czy ze strony centrowej, w tym wypadku Polskiego Stronnictwa Ludowego, w tych tragicznych warunkach usiłowali się porozumieć z nowo kreującą się władzą.** (Janusz Dobrosz, PSL, 14.03.2001)

Odwołanie się do historii i tradycji podkreśla, jak ważna jest przeszłość dla konstruowania tożsamości narodowej, a zarazem wskazuje na trwałość i ciągłość pewnych wartości przekazywanych z pokolenia na pokolenie. W przytoczonej wypowiedzi, topos kolejności służy jednak przede wszystkim jako mechanizm retoryczny, który, czyniąc partię polityczną mówcy reprezentantem *prawdziwych Polaków*, jednocześnie zakorzenia ją w krytycznych punktach historii narodu polskiego, zwiększając jej legitymizację kosztem innych, niedawno utworzonych

ugrupowań politycznych. Jednak historyczne zakorzenienie i topos kolejności mogą również zostać wykorzystane jako etykieta dyskredytująca:

I słuchając przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego, które dzisiaj się tak nazywa, a wcześniej było Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym: obłuda, hipokryzja. Wy jako Zjednoczone Stronnictwo Ludowe uczestniczyliście we władzy, kiedy mordowano **prawdziwych Polaków** i patriotów. (...) Dzisiaj również kierujecie tam [projekt do komisji] po to, żeby wiecznie leżał w komisji, tak żeby już wymarli wszyscy **prawdziwi Polacy**, do których mogłyby się odnosić kolejne pokolenia. (Dariusz Bąk, PiS, 6.03.2013)

Topos istnienia w wypowiedziach politycznych służy do podkreślania działań, które mają na celu – w ujęciu pozytywnym – ochronę grupy określanej jako *prawdziwi Polacy*, lub – w ujęciu negatywnym – jakie kroki należy podjąć, aby przeciwdziałać zagrożeniu stwarzanemu przez dyskurs ekskluzyjny (Chlebda 2017). W aspekcie pozytywnym mamy więc wypowiedzi akcentujące zagrożenia dla *prawdziwych Polaków* i zalecane działania ochronne:

Może opieka powinna również dodawać do zasiłku sznur? Ludzi by ubyło i ten rząd miałby problem z głowy. Co się dzieje w tym kraju? **Czy nie ma już prawdziwych Polaków, czy wszyscy wielcy już mają ciepłe posadki w Brukseli i nic nie interesuje ich społeczeństwo?** (Tadeusz Wojtkowiak, S, 22.01.2003)

Topos istnienia wykorzystany w wersji negatywnej, jako etykieta dyskredytująca, wskazuje zagrożenia płynące z wykluczania części osób z polskości:

Mamy takie przekonanie w naszym niewielkim kole, ale bardzo wartościowym, że w polskiej historii ścierały się zawsze, od wielu lat dwie tradycje. Jedna tradycja rodem z „Pana Tadeusza”, druga z „Falangi”, pisma przedwojennego ONR-u - jedna inkluzywna, druga ekskluzywna. Jedna traktowała obywateli bez względu na wyznanie, narodowość, sposób, że tak powiem, styl życia, równo, druga dzieliła Polaków na **prawdziwych Polaków i nie-Polaków**. I mamy wrażenie niestety, i chcę zapytać o to, czy macie świadomość, że ta uchwała wpisuje się w tę drugą, tę gorszą tradycję (...) Czy naprawdę chcecie hołdować tej ONR-owskiej, dzielącej Polskę na lepszy i gorszy sort tradycji? (Jacek Protasiewicz, PSL-KP, 21.10.2016)

Naprawdę jesteśmy na etapie obywatelskiego poczucia i myślenia o sobie jak o narodzie w kontekście obywatelstwa, a nie krwi i plemiennych kryteriów, a niestety nawet ci, którzy zaprzeczają tym argumentom, na nie się powołują. Myślę, że ta ustawa, która jednakże wprowadza takie kryteria, ma na celu głównie ochronę przed takimi plemiennie-historycznymi zakusami i weryfikowaniem, **kto jest, a kto nie jest prawdziwym Polakiem**, i czy ma prawo do kultywowania i poczucia własnej tożsamości, czy nie. (Gabriela Lenartowicz, PO-KO, 15.01.2016)

Z kolei topos istoty manifestuje się w wypowiedziach polityków wówczas, gdy akcentują oni konkretne cechy lub ich zestawy, które konstytuują „prawdziwość” Polaków, bądź wskazują na te elementy demonicznych *prawdziwych Polaków*, które najsilniej symbolizują ich negatywny obraz, są sednem stwarzanego przez nich zagrożenia:

Czy jeśli Bauman byłby na przykład byłym funkcjonariuszem SS, również przyjęliby go z takimi honorami? Czego może polskich studentów nauczyć człowiek, który kilkadziesiąt lat wcześniej prześladował ich rodziców i dziadków sprzeciwiających się komunizmowi w naszym kraju? Dla **prawdziwego Polaka** to całkowicie naturalne, by głośno wyrażać swój sprzeciw wobec publicznego honorowania ludzi, którzy prześladowali polskich patriotów walczących o wolność i niepodległość. (Jan Warzecha, PiS, 29.05.2014)

Wysoka Izbo! Opinia publiczna coraz częściej bulwersowana jest informacjami o brutalnych, okrutnych aktach przemocy, a nawet zbrodniach dokonywanych przez nieletnich. Ani młodzi przestępcy, ani sądy często nie umieją podać motywów tych zachowań. **Przerażają nas akty nietolerancji podejmowane przez młodzież, np. takich akcji jak „czyszczenie miasta”-czyszczenie z innych niż prawdziwi Polacy, czyszczenie z innych, bo wyglądających inaczej, innych, bo żyjących według nie zaakceptowanych przez drugą stronę wartości.** (Izabela Jaruga Nowacka, UP, 23.05.1997)

Topos osoby to odpowiednik erystycznego powołania się na autorytet, czyli przywołanie takich osób, postaci historycznych czy grup społecznych, które mają uosabiać idealną wersję *prawdziwych Polaków*. W odróżnieniu od toposu istoty, topos osoby to pokazanie konkretnych osób ucieleśniających *prawdziwych Polaków*, personalne ich wskazanie, a nie zdefiniowanie, dlatego te osoby zostały zakwalifikowane w poczet *prawdziwych Polaków*. Tu także pamiętać należy o przykładzie negatywnym, czyli wskazaniu na demonicznego *prawdziwego Polaka* – jak we wcześniej przywołanej wypowiedzi posła Łackiego, który demonizował Grzegorza Brauna. Spójrzmy na inne przykłady, przedstawiające pozytywną personifikację *prawdziwego Polaka*:

(...) kiedy prymas kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, odsłaniał tablicę poświęconą Wincentemu Witosowi, w obecności kardynała Karola Wojtyły i biskupa Ablewicza, powiedział o Wincentym Witosie takie słowa, że tak jak Pan Bóg powołał Dawida na króla Izraela od owiec, tak w 1920 r. naród polski powołał Wincentego Witosą od pługą na prezydenta Rządu Obrony Narodowej. (...) O tym, jaki szacunek miał Wincenty Witos, trzykrotny premier, świadczy to, że św. Jan Paweł II podczas pielgrzymek do Polski, jak się powoływał, to się powoływał na Wincentego Witosą. Naród i **prawdziwi Polacy** oddali mu szacunek. (Stanisław Kalemba, PSL, 12.06.2015)

Szanowni Państwo! Dzisiaj doszliśmy do takiej sytuacji w państwie, że konieczne jest, aby wyłonić pozytywną grupę Polaków, którzy sprzeciwili się przerwaniu ciągłości historii państwa polskiego. **Zrobił to pan prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński, przedstawiając projekt ustawy.** (Dariusz Bąk, PiS, 6.03.2013)

Wnioski: między wykluczeniem a uwiarygodnieniem

Podsumowując, analiza toposów w sposobach przedstawiania *prawdziwych Polaków* w debatach parlamentarnych ujawnia semantyczne strategie, którymi posługują się posłowie, nie pokazując jednak wyraźnej definicji tego, kim są *prawdziwi Polacy*. W przeciwieństwie do funkcjonowania zwrotu w ogólnej polszczyźnie

(por. Benenowska 2022), na podstawie przemówień poselskich nie jest możliwe stworzenie zagregowanego katalogu cech Polaka będących esencją stereotypu narodowego. Co więcej, pomimo, że temat *prawdziwych Polaków* jest regularnie obecny w debacie publicznej, na forum parlamentarnym pojawia się niezwykle rzadko – tylko 46 wystąpień przez analizowany okres ponad trzydziestu lat debat. Co więcej, przez cały ten okres przedstawienia *prawdziwych Polaków* są niezwykle ogólnikowe, a z czasem, zwłaszcza po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, wyrażenie coraz częściej staje się inwektywą niż pochwałą. Jednocześnie dość jednoznaczne są związki z orientacją ideologiczną mówcy – w kontekście pozytywnym o prawdziwych Polakach mówi prawica i połowa polityków centrum.

W przedstawieniach *prawdziwych Polaków* jednoznacznie dominuje opozycja biegunowa nad gradualną, co sugeruje intencjonalne, erystyczne wykorzystanie tej kategorii. Poza *prawdziwymi Polakami* istnieją zatem nie Polacy niedoskonali, ułomni (ale przy tym nadal „dobrzy, bo nasi”), ale Polacy fałszywi, źli, zdradliwi. Natomiast analizując wykorzystanie toposów retorycznych, najczęściej politycy podkreślają, że *prawdziwi Polacy* reprezentują większość lub znaczną część społeczeństwa (topos ilości) lub jego esencję (topos jakości), czemu służy również mechanizm „uwznioślenia Kowalskiego”. Te dwie najczęściej stosowane strategie, jak również pozostałe omówione toposy pokazują, że wyrażenie *prawdziwi Polacy* nie może zostać zdefiniowane, najpewniej nie dlatego, że mówcom brakuje treści i kryteriów, które pozwalają orzec o tym, kto jest, a kto nie jest prawdziwym Polakiem. Wręcz przeciwnie, ogólnikowość i definicyjna mglistość wydaje się być świadomie wykorzystywana przez mówców do realizacji określonych celów politycznych.

Przymiotnikowość języka polityki powoduje, że rzeczowniki przestają być nośnikami klarownego znaczenia (Głowiński 2016, 140). Ich zrozumienie staje się możliwe wtedy, gdy zostaną okraszone sugestywnym i wartościującym przymiotnikiem – jak „prawdziwy” czy „nieprawdziwy.” Tendencja ta, co możemy zaobserwować na przykładzie wyrażenia *prawdziwi Polacy*, ma na celu nie tyle konkretyzację, ale nade wszystko wyostrenie języka politycznej oceny. Konsekwencją tego typu zabiegów jest kreowanie politycznej rzeczywistości w formie oglądu skrajnie spolaryzowanego, w którym dominuje dualistyczne postrzeganie świata, podzielonego na dobro i zło, na „prawdziwych” i „nieprawdziwych” Polaków.

Działania te często zmierzają do politycznej akredytacji – przemawiania w imieniu szerokiej grupy *prawdziwych Polaków* – czy będące dyskredytacyjnym fortem, etykietującym polityczną konkurencję. Przemawianie w obronie *prawdziwych Polaków*, ich interesów i wartości, daje domniemanie przynależności mówcy do tej grupy i bycia jej politycznym reprezentantem. Użycie terminu *prawdziwi Polacy* jest zatem próbą nadania moralnego lub etycznego uzasadnienia

dla określonych postaw politycznych. Poprzez odwołanie się do *prawdziwych Polaków*, mówca sugeruje, że istnieje zgodność między prezentowanymi przez niego wartościami a tym, co jest uznawane za esencję narodową. Tym samym ugrupowanie mówcy staje się jedynym słusznym wyrazicielem narodowych interesów, a każda forma jego dyskredytacji – atakiem na całość narodu polskiego, co jest strategią mającą na celu mobilizację emocjonalną i identyfikację narodową w obronie przed zewnętrznymi i wewnętrznymi krytykami.

Jednocześnie, sterowana odgórnie polaryzacja społeczna jest destrukcyjna dla systemu politycznego i społeczeństwa, stając się narzędziem w rękach polityków dążących do wykluczenia lub włączenia określonych grup do narodowego pantheonu, w zależności od bieżących interesów. Wykorzystywanie wyrażenia *prawdziwi Polacy* i jego retoryczne wzmocnienia poprzez zastosowanie toposów dają mówcy prawo do arbitralnej oceny tego, kto jest Polakiem, kto zaś nim nie jest. Poprzez wyróżnienie *prawdziwych Polaków* spośród ogółu społeczeństwa, mówca stara się stworzyć poczucie wspólnoty wokół wspólnych wartości i norm, jednocześnie wykluczając z tej wspólnoty osoby, które nie spełniają określonych kryteriów. To może służyć umocnieniu wewnętrznej spójności grupy poprzez zdefiniowanie wspólnego „wroga” lub „innego”. Użycie wyrażenia *prawdziwi Polacy* w kontekście działań przeciwko „innym” ma również za zadanie wykluczenie tych osób z narodowej wspólnoty. Jest to forma stygmatyzacji, która może prowadzić do marginalizacji i dyskryminacji osób niepasujących do narzuconego wzorca, a także dostarczać politycznych uzasadnień dla tych działań.

We wstępie artykułu przywołaliśmy opracowania wskazujące na zgubne konsekwencje praktyk językowych godzących w fundamenty danego społeczeństwa. Analizowane przykłady wyrażenia *prawdziwi Polacy* pokazują, że hasło to znajduje się w granicach debaty politycznej, nie przedostając się póki co do bezpośredniej rzeczywistości, np. systemu prawnego czy oficjalnych polityk publicznych. Jednak strategię retoryczną podważającą przynależność części społeczeństwa do polskości mają poważne konsekwencje dla całego społeczeństwa. Głowiński wskazuje, że takie praktyki językowe, godzące w fundamenty społeczeństwa, znane były w niedalekiej przeszłości w okresie PRL, szczególnie w kontekście wydarzeń z marca 1968, gdzie wyrażenia *prawdziwi Polacy* czy nawet *byli Polacy*⁴ służyły jako narzędzia politycznego wynaradawiania i ekskluzji (Głowiński 2016, 404). Choć pamiętać należy, że wartościowanie polskości pojawiało się już w okresie międzywojennym (Tarasiuk 2017, 268)⁵.

4. Tak w „Trybunie Ludu” określono dziennikarza Henryka Kurkę, który pisał w belgijskiej prasie o organizowaniu w Polsce akcji rozdawania zupy dla ubogich.

5. Nie tylko propaganda komunistyczna. W liście z 13.06.1917 Aleksandra Lednickiego, Bolesława Motza krytykuje stronnictwo narodowe przed zbliżającym się kongresem pokoju, wyrażając się następująco o oponentach politycznych: „Byłoby rzeczą bardzo ważną, aby przed kongresem pokoju można było „tych prawdziwych Polaków” od reprezentacji zupełnie usunąć. Oni się do niej oficjalnie i głośno szykują, co byłoby niezmierną szkodą. Trzeba żeby między Krajem i państwami Entente’y pośrednictwo znajdowało się w rękach demokracji.”

Nie sposób przemilczeć związku tego typu retoryki czy mechanizmów językowego wpływu, z propagandą i inżynierią społeczną, gdzie modyfikacja znaczeń i pojęć jest elementem kreacji nowego obywatela, nowej tożsamości narodowej. Polityczna rywalizacja zaostrza się, a podmioty polityczne coraz częściej wykraczają poza katalog technik z zakresu akredytacji – dyskredytacji czy wymiany retorycznych ciosów, obiektem swojego oddziaływania czyniąc percepcję obywateli. Wpływając na nią, dążą do poszerzania swojego elektoratu, obudowując go tymi pojęciami, które idealnie oddają jego światopogląd i służą, by „zniweńczyć kompletnie możliwość ekspresji dla wszystkich innych sposobów myślenia” (Orwell 1985, 17).

Bibliografia

- Anderson, Benedict.** 1983. *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania na temat pochodzenia i rozprzestrzeniania się nacjonalizmu*. London: Verso.
- Arystoteles.** 2004. *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*. Przekł. i oprac. H. Podbielski. Warszawa: PWN.
- Bartmiński, Jerzy.** 2007. „Opozycja swój/obcy a problem językowego obrazu świata.” *Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury* 19: 35-60.
- Benenowska, Iwona.** 2022. “Attempt to reconstruct the linguistic picture of a true Pole.” *Beyond Philology* 19: 97-133.
- Blachnicka-Ciacek, Dominika, Agnieszka Trąbka, Irma Budginaite-Mackine, Violetta Parutis, i Paula Pustulka.** 2021. “Do I deserve to belong? Migrants’ perspectives on the debate of deservingness and belonging.” *Journal of Ethnic and Migration Studies* 47 (17): 3805-3821.
- Bodio, Tadeusz.** 1999. *Między romantyzmem i pragmatyzmem: psychopolityczne aspekty transformacji w Polsce*. Warszawa: Elipsa.
- Braddock, Kurt.** 2020. *Weaponized Words: The Strategic Role of Persuasion in Violent Radicalization and Counter-Radicalization*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Burke, Kenneth.** 1969. *A Rhetoric of Motives*. Oakland: University of California Press.
- Burke, Kenneth.** 1983. „Retoryka Mein Kampf.” W *Nowa Krytyka*. Antologia, red. Henryk Krzeczkowski, 344-377. Warszawa: PIW.
- CBOS.** 2015. *Autoportret Polaków i postrzegany dystans kulturowy wobec sąsiadów*. Komunikat z badań nr 126/2015. Warszawa: CBOS.
- Chlebda, Wojciech.** 2017. „Czy polskość jest (słownikowo) definiowalna?” *Sprawy Narodowościowe Seria Nowa* 49: 1-12.
- Drelich, Sławomir.** 2010. „Dychotomia my-oni jako fundament ethosu i aksjologii IV RP. Analiza wypowiedzi medialnych Jarosława Kaczyńskiego”. W *Język IV Rzeczypospolitej*, red. Maciej Czerwiński, Paweł Nowak i Renata Przybylska, 241-256. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Dudek, Antoni.** 2013. *Historia Polityczna Polski 1989-2012*. Kraków: Znak.
- Ekman, Paul.** 2010. *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*. Warszawa: PWN.
- Fairclough, Norman.** 1995. *Critical Discourse Analysis: The Critical Study of Language*. London: Longman.

- Garreau, Joel.** 2017. "Attacking Who We Are as Humans." W *Weaponized Narrative: The New Battlespace*, red. Brandon R. Allenby i Joel Garreau, 10-14. Washington: Center of the Future of War.
- Głowiński, Michał.** 2016. *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*. Warszawa: Wielka Litera.
- Hobsbawm, Eric J.** 1990. *Nations and nationalism since 1780. Programme, myth, reality*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Karwat, Mirosław.** 2009. *Akredytacja w życiu społecznym i politycznym*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Karwat, Mirosław.** 2022. *Manipulacja. Rewizja stereotypów*. Warszawa: DIFIN.
- Kamińska-Szmaj, Irena.** 2007. *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918-2000*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Keskinen, Suvi, Ov Cristian Norocel, i Martin Bak Jørgensen.** 2016. "The Politics and Policies of Welfare Chauvinism Under the Economic Crisis." *Critical Social Policy* 36 (3): 321–329.
- Kłosińska, Katarzyna, i Michał Rusinek.** 2019. *Dobra zmiana. Czyli jak się rządzi światem za pomocą słów*. Kraków: Znak.
- Kochan, Marek.** 2005. *Pojedynek na słowa: techniki erystyczne w publicznych sporach*. Kraków: Znak.
- Kochan, Marek.** 2005. *Slogany w reklamie i polityce*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Korolko, Mirosław.** 1998. *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Krzyżanowski, Michał.** 2010. *The Discursive Construction of European Identities: A Multi-Level Approach to Discourse and Identity in the Transforming European Union*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Kwintylian, Marek Fabiusz.** 2002. *Kształcenie mówcy. Księgi I, II, X*. Przekł. i oprac. M. Brożek. Warszawa: De Agostini.
- Lakoff, George.** 2011. *Nie myśl o słoniu! Jak język kształtuje politykę*. Warszawa: Wydawnictwo Łośgraf.
- Malinowski, Bronisław.** 1958. „Mit w psychologii ludów pierwotnych.” W *Szkice z teorii kultury*, red. Bronisław Malinowski, 469–522. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mercieca, Jennifer R.** 2019. "Dangerous Demagogues and Weaponized Communication." *Rhetoric Society Quarterly* 49 (3): 264–279.
- Ornatowski, Cezar.** 2021. „Retoryka uzbrojona: walka o świadomość we współczesnej przestrzeni medialnej”. *Res Rhetorica* 8 (4):14-39.
- Orwell, George.** 1985. „Zasadynowo-mowy.” W *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*. 17-26. Londyn: Polonia.
- Perelman, Chaim.** 2002. *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Warszawa: PWN.
- Płatek, Daniel, i Piotr Płucienniczak.** 2017. "‘Śmierć wrogom ojczyzny!’: Przemoc zbiorowa w repertuarze działań skrajnej prawicy w Polsce, 1990–2013." *Studia Socjologiczne* 2 (225): 73–107.
- Puzynina, Jadwiga.** „O pojęciu manipulacji oraz sensie wyrażenia: manipulacja językowa.” W *Nowo-mowa. Materiały z sesji naukowej poświęconej problemom współczesnego języka polskiego odbytej na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 16 i 17 stycznia 1981*. 48-63. Londyn: Polonia.
- Rawłuszko, Marta.** 2021. „Podręczne mniejszości, skryte kolaborantki, prawdziwi Polacy”. *Stan Rzeczy* 1 (20):79–109.
- Rawski, Tomasz.** 2020. *Między śmiechem a mową nienawiści. Meandry języka polityki*. Kraków: IMPULS.

- Schein, Edgar H.** 1960. *Coercive Persuasion: A Socio-psychological Analysis of the "Brainwashing" of American Civilian Prisoners by the Chinese Communists*. New York: MIT.
- Schopenhauer, Arthur.** 1973. *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Simmel, Georg.** 1975. „Obcy”. W *Socjologia*, Georg Simmel. Warszawa: PWN.
- Tarasiuk, Dariusz.** 2017. „Aby przed kongresem pokoju można było ‘tych prawdziwych Polaków’ od reprezentacji zupełnie usunąć. Z korespondencji Marii Curie-Skłodowskiej i Bolesława Motza z Aleksandrem Lednickim (czerwiec–listopad 1917)”. *Res Historica* 44: 261-286.
- Ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim*, Dz. U. 2012 poz. 161.
- Wasilewski, Jacek.** 2006. *Retoryka dominacji*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Żukiewicz, Przemysław.** 2021. *Złotouści i gołosłowni. Przywództwo performatywne w świetle wybranych przemówień politycznych po 1918*. Warszawa: DIFIN.